

JESIEŃ NAD BAGRAMI



„Jesień u fryzjera” Danuta Gellner

Przyszła jesień
do fryzjera:
- Proszę mną się zająć teraz!
Lato miało włosy złote,
ja na rude mam ochotę.
No, bo niech pan
spojrzy sam,
rudo tu i rudo tam...
Mówi fryzjer:
- Rzeczywiście!
Dookoła rude liście,
ruda trawa, rude krzaki,
chyba modny kolor taki.



Szczotka,
grzebień,
farby fura,
już gotowa jest fryzura.
Woła jesień: - W samą porę!
Płacę panu muchomore!



Nie na darmo
przyjęło się mówić
„złota polska
jesień”. Jest to
bowiem ten
moment roku, gdy
natura pokazuje
swoje
najpiękniejsze
barwy.

Zielony, owszem, wygląda ładnie i prezentuje się odpowiednio sztywnie, ale zielone liście nie robią dziś takiego wrażenia, jak te złoto-czerwone.

Może dlatego, że widzimy je zdecydowanie częściej. Od pierwszego pojawienia się wczesną wiosną, aż po schyłek lata towarzyszą nam każdego dnia. A czerwień i złoto pojawiają się tylko na chwilę. Oraz mają w sobie to coś: pewien poziom ekskluzywności zarezerwowany tylko dla jednego okresu w całym roku.

Przedszkolaki z grupy 8, pewnego październikowego dnia, chciały się poczuć odrobinę ekskluzywnie i wybrały się szukać tych eleganckich barw nad Bagry.

Było pięknie – słonecznie, jesiennie, barwnie i wyjątkowo.



No cóż!

Gdybyśmy mogli żyć w świecie idealnym, prawdopodobnie jesień trwałaby tam cały rok.

Pod warunkiem, że byłaby słoneczna!

